

MAGAZYN OBUWIA
Stanisława Młynczyka Jun.

ul. Lipowa 26.

Poleca na sezon letni wszelkiego rodzaju obuwie
męskie, damskie i dziecięce
po cenach dostępnych.

Broń, amunicję i wszelkie przybory
MYŚLIWSKIE

po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach

POLECA
na nadchodzący sezon

Skład broni
i amunicji

St. Homana

Białystok, Rynek Kościuszki 5, tel. 5 87.

NOWO OTWARTA
Chrześcijańska pracownia krawiecka
Macieja Chodorskiego

Została przeniesiona z ul. Lipowej 39 na ul. Warszawską 7, w Białymstoku.

Przyjmuje zamówienie na sutanny dla duchowieństwa
oraz wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące
po cenach dostępnych. Wykonanie prędkie i sumienne.

„JUTRZENKĘ” można nabyć:

we wszystkich sklepach „ZJEDNOCZENIA”
w KSIĘGARNI NAUCZYCIELSKIEJ (ul. Kilińskiego)
w sklepie p. MŁYŃCZYKA Jun. (ul. Lipowa)
w kioskach chrześcijańskich koło miejscowych
kościół.

Rok III.

Wrzesień 1931 r.

Nr. 9.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK

informacyjno - religijny.



Roczna prenumerata 2 zł.

Numer pojedynczy 20 gr.

TREŚĆ NUMERU:

1. W kaplicy (wiersz).
2. Głos sumienia.
3. W szponach bolszewickich.
4. Indeks.
5. Świętować w sobotę czy w niedzielę?
6. Ludzie za dużo jedzą—stwierdza Edison.
7. A ty morze... (wiersz).
8. Porwanie do ślubu o 2 w nocy.
9. Dla Ciebie Boże... (wiersz).
10. Cześć krwi ofiarnej.
11. Ze stron Dereczyńskich.
12. Kronika.
13. Wiadomości ze świata katolickiego.
14. Rzeczy ciekawe.
15. Co słyhać w Rosji Sowieckiej.
16. Trochę śmiechu bez grzechu.
17. Ofiary.
18. Intencja Kół Różańcowych na miesiąc wrzesień.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

BIAŁYSTOK, ul. Lipowa Nr. 49. tel. 73.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. **Adam Abramowicz.**

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 11. — Obsł. Nr. 352

DOM BANKOWY
ROMUALD TYLICKI

w Białymstoku

Kolektura Loterii Państwowej

Białystok, ul. Sienkiewicza 14.

Adres telegr.: „DOMBANK” Białystok. — Konto P.K.O. Nr. 66.492.

Przeprowadza wszelkie transakcje,
wchodzące w zakres bankowości:

**Kupno i sprzedaż walut zagranicznych,
czeków, monet złotych i srebrnych,
papierów $\frac{0}{100}$ i akcji**

Po najwyższym kursie dnia

Inkaso weksli i dokumentów na wszystkie miejscowości
w Polsce i zagranicą.

RACHUNKI BIEŻĄCE

Zlecenia giełdowe.

Pożyczki pod zastaw papierów wartościowych

Czytajcie „Jutrzenkę”

i zachęcajcie innych do czytania.

Ona wiary broni, naucza i wspiera, niejednemu ulgę
przyniesie, błędy wykaże i charakter naprawi.

Czytając te pisma katolickie zrozumiecie też dlaczego
budujemy w tak ciężkich czasach z takim wielkim wysiłkiem
Świątynię naszą.

A zrozumiawszy z większą jeszcze ufnością składać ofia-
ry będziecie na dzieło Boże, Święte, nieśmiertelne.

Z grosza Waszego złożą się miliony, a z nich powsta-
nie Dom Boży, piękny, okazały i potężny, w którym po
wieczne czasy chwala dla Stwórcy rozbrzmiewać będzie
i błogosławieństwo spływać dla serc stroskanych i nieszczę-
śliwych.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

Miesięcznik informacyjno-religijny.

W KAPLICY.

Cisza i półmrok, maleńka kaplica,
Na krzyżu postać Chrystusa rozpięta,
Dziwne bolesne przenajświętsze lica,
Lekko schylona głowa cudna święta.
Na skronie z cierni włożono koronę,
Po twarzy płyną krwi krople czerwone...

Na całą postać przejasną, przeczystą,
Dłonią artysty misternie rzeźbioną,
Patrzyłam długo wzrokiem moim w Chrysta,
W tę twarz najświętszą całą zażawioną,
A zmierzch ostatni błysk rzucił złotawy
Na twarz Chrystusa — na kaplicy nawy...

Pomimo bólu, słodyczą bez miary
We łzach srebrzystych, twarz Chrystusa biała,
Niosąc ze sobą ukojenia czary,
Jako ta Hostja Najświętsza jaśniała,
Zdawał się szeptać usta skrwawionemi:
„Pokój wam wszystkim, pokój całej ziemi”...

I mówił dalej: „Przyjdzie dzień zapłaty,
Poznacie wtenczas, żem ja jeden przecie
Przyszędł dla wszystkich, by miłości światy
Rozpalić dla was tutaj na tym świecie”.
We łzach Chrystusa i w światła migocie
Rozliczne wota mieniły się w złocie...

Dzisiaj dzień każdy człowiek bólem wita,
Ufajcie tylko, a złe prędko minie,
Dola jaśniejsza dla wszystkich zaswita
W miłości wielkiej i wiary godzinie,
Spełniajcie tylko przykazanie Boże,
A szczęścia dla was zajaśnieją zorze...

Ja brałam w serce szept, co płynął z krzyża,
Płakałam rzewnie i wołałam — Chryste!
W kaplicy była taka boska cisza,
Błagałam Boga o szczęście wieczyste.
Niechaj Twa dobroć miłosierna święta...
Da wytrwać w dobrem i win nie pamiętać...

Paulina Budzyńska.

Głos sumienia.

Świat przeżywa czasy przelomu. Nie zaczęły się one od dziś ani też nie skończą się w najbliższe jutro. Nie przyszły też one z przypadku.

Nie ulega wątpliwości, że przemija na świecie pewien porządek, że przeżywa się nasza cywilizacja, że dobiega swego kresu. Powstają natomiast nowe formy cywilizacyjne i stąd to groźne starcie, ów zamęt przemian.

Ludzkość przeżywa kryzys. Jest to zjawisko częste w historii cywilizacji. Wśród niektórych budzi to już nietylko zdrowy odruch zastanowienia krytycznego, ale nawet lęku i pesymizmu. I to jest także złe. Konieczna jest natomiast świadomość pewnej znikomości ludzkiego istnienia.

„My, cywilizacje, wiemy już, że jesteśmy śmiertelne— pisał P. Valery w r. 1919. Mówiono nam o całych światach zanikłych, o mocarstwach przepadłych bez śladu ze wszystkimi mieszkańcami i całym ich dostatkiem. Poznikały one w niezbadanych głębinach wieków z bogami swymi i prawami, z akademjami i naukami czystymi i stosowanymi, ze swymi gramatykami i słownikami, z klasykami, romantykami i symbolistami, z krytykami i krytykami krytyków. Wiedzieliśmy doskonale, że cała powierzchnia ziemi utworzona jest z popiołów i że popioły te coś znaczą. Skroś maszyn historii widzieliśmy zjawy olbrzymich statków, naładowanych dostatkami i bogactwem ducha. Niepodobna było zliczyć je, ale nie obchodziło nas to, że statki te potonęły. Elam, Niniwe, Babilon, były pięknymi imionami czegoś nieokreślonego, a zagłada całkowita tych światów była dla nas bez znaczenia tak samo, jak ich istnienie. Lecz Francja, Anglja, Rosja... byłyby także pięknymi imionami. Lusitania to także piękne imię...”

Tak, życie cywilizacyjne ludzkości podobne jest do

Ks. St. SZYROKI M. S. T.

W szponach bolszewickich.

Koniec tułaczki i wyzwolenie.

Po kilku godzinach zjawił się powtórnie p. Kirpsza z wiadomością, że bolszewicy zupełnie się wynieśli z Ostrówka i że teraz śmiało można będzie przejść do mieszkania, co też uczyniłem, przybrawszy imię jednego ze starszych braci młodego gospodarza. Niedługo jednak mogłem pozostać członkiem rodziny państwa Kirpszów, ponieważ bolszewicy nie przestawali odwiedzać Ostrówka i zachodziła

losu wielkiego okrętu, płynącego po bezmiernych przestrzeniach oceanu. Coraz to inni pasażerowie wsiadają na jego pokład, coraz to jakaś burza miota okrętem, niby łupiną orzecha, aż wreszcie go zatopi.

Cóż to za burze, które miotają naszą cywilizacją, coż to za niebezpieczeństwa, które jej zagrażają?

Niebezpieczeństwa te mają źródło w duszy ludzkiej. Kryzys 'dzisiejszy społeczno-ekonomiczny jest właściwie kryzysem duszy ludzkiej, wynika z tego, że współczesny człowiek pozbywa się w swym życiu drogowskazów wiary w Boga.

Nawet Nietzsche wołał w oburzeniu: „Zabiliście Boga, nie rozumiecie jeszcze jednak, co stąd wyniknie, jakieście morze wyczerpali, jakieście ziemię od związku ze słońcem oderwali; nie macie pewności, czy nie stoczyły się w nicłość, w nicość bezdenną”...

Tak społeczna ludzkość nie uświadamia sobie — niestety — jak groźne niebezpieczeństwa pociąga dla nie oderwanie się od źródła żywej wiary, jak głęboko sięga to w życie, we wszystkie jego stosunki, jak brak wiary miesza wszelką pracę społeczną i ekonomiczną, jak odbiera sens i cel wszelkim wysiłkom.

Popłatały się języki współczesnej ludzkości, gdyż nie miłość, a nienawiść, nie zakon Chrystusa, lecz antychrysta jest w sercach.

Z różnych stron dokonywują się zamachy na dobro ludzkości. Faszyzm, czy bolszewizm, skrajna reakcja czy skrajna rewolucja — obie te formy władzy dążą do opanowania świata pod sztandarem nienawiści i zniszczenia.

Faszyści jak i komuniści usiłują stworzyć nową moralność, która oparta jest na pojęciu, że człowiek to tylko zwierzę wyższego rzędu, że można nim rządzić przez podniecanie instynktów walki.

Z walki narodowej czy rewolucji światowej, co w praktyce oznacza jedno i to samo: zniszczenie, mord, po-

obawa, że mogą mnie w każdej chwili popędzić do obozu. Więc długo niemyśląc przeniosłem się do wsi Lipiny, naówczas wolnej, można powiedzieć, zupełnie od zgiełku wojennego, gdzie bardzo staranną opieką otoczyła mnie rodzina Makarewiczów. I rzeczywiście, tu przesiedziałem najspokojniej cały czas, aż do przyścia naszych ułanów 3-go pułku. Pierwszy żołnierz polski, którego tu zobaczyłem, był dla mnie gołębiem z arki Noego przynoszącym gałązkę oliwną, świadczącą, iż powódź potopu bolszewickiego ustała.

Już gotów byłem wyjść na szeroki świat, by się dostać gdziekolwiek do świątyni Pańskiej i złożyć Bogu ofiarę za ocalenie, lecz brakowało mi ubrania. Z tego kłopotu wyra-

zogę i gwałty — uczyniono sobie katechizm nowej ludzkości. Faszyści czy komuniści wręcz głoszą jego wyższość nad chrześcijaństwem.

Na ostatnim zjeździe związku bezbożników w Moskwie zauważono słusznie, że na drodze zwycięskiego pochodu rewolucji socjalnej stoi jedna rzecz tylko: chrześcijańskie sumienie mas ludowych.

Podkopać wiarę, zniszczyć sumienie w ludzie — oto droga otwarta dla pochodu czerwonego cara bolszewizmu, czy czarnych koszul fasyzmu.

Świat zamienił się właściwie w jeden wielki warowny obóz, w którym różni politycy, istne złe duchy dziejów podszczuwają do walki.

Cóż w tych warunkach znaczą traktaty pokoju, co znaczą umowy pracy, kiedy dąży się do wojny lub do wyzyskania pracownika? Cóż znaczy prawo ludzkie — bez prawa Bożego?

Co znaczą układy handlowe — gdy mają służyć do ograbienia i osłabienia gospodarczego sąsiadów. Pocóż te deklamacje zgody i przyjaźni, gdy w sercach podstęp i podle zamiary?

Zakłamane jest całe życie ludzkości i dlatego jest tak źle.

Nic dziwnego, że nawet ludzie świeccy, publicyści o wrażliwym sumieniu wołają na trwożę i przeciwstawiają dzisiejszemu katastrofalnemu chaosowi, jedną rzecz: Ewangelię!

„Czytajcie Ewangelię! Czytajcie bez uprzedzeń! — woła Foerster — a znajdziecie rozwiązanie obecnego kryzysu!” Uwolnijcie świat od panowania człowieka-zwierzęcia, poddajcie go Bogu! Niema bowiem dobrze pojętego dobra ziemskiego — bez dobra wiekuistego, niema szczęśliwej ziemi — bez nieba. Droga do ziemi — prowadzi przez niebo.

J. Czarnecki.

towali mnie swą ofiarnością ciż Kirpszowie, Makarewiczowie i panna Marja Szamretówna z Kościuszek, która uszyła mi elegancki garnitur, zastępujący mi na pewien czas sutanę. W uroczystość św. Rocha już byłem w kościele Białostockim, gdzie pierwszą niekrwawą Ofiarę złożyłem Bogu Najwyższemu za siebie niegodnego, za wszystkich tych którzy w jakikolwiek sposób okazali dobre swe serce w ciężkich dla mnie chwilach, wreszcie za tych, którzy wspólnie ze mną cierpieli, w szczególności zaś za tych, którzy cierpienia swe męczeńską śmiercią przypieczętowali.

Za to wszystko, co się stało, niech będzie Bogu Najwyższemu chwala, a Matce Najświętszej, Pocieszycielce

Indeks.

— Czemu to Kościół katolicki umieścił wiele książek na Indeksie, czyli zakazał je czytać?

— Bo przez książki dusze ludzkie stają się gorsze i słabsze. Bo w tych książkach nie zaczerpniesz oparcia ni pociechy, ale fałsz, zniechęcenie, a bardzo często zepsucie.

Kościół nie zakazuje nigdy tego, co jest rzeczywiście dobre, piękne, pożyteczne i prawdziwe. Ufajmy Kościołowi, bo on matką dusz naszych — najlepszą i najmądrzejszą.

Dziś zwłaszcza drukuje się takie mnóstwo książek złych i moralnie podłych, że nie warto nawet tego, by je ogień spalił. Właściwe ich miejsce — to kupa gnoju, niechby tam zgnily, a dusz ludzkich nie zarażały.

Dlatego w doborze książek tak dla siebie, jak i dla swoich, bądźmy ostrożni i wymagający. Nie zaśmiecajmy umysłów i serc naszych, bo one do Pana należą.

Świętować w sobotę czy w niedzielę?

Proszę Ks. Redaktora, w naszych stronach w słonimskim szerzy się „kocia wiara” — jakieś baptysty, co ludzi drugi raz chrzczą w rzece, adwentysty i jeszcze inne. Jeden z nich tak mi powiada: „Wy katolicy nie trzymacie się Pisma św.?” — Niby dlaczego? — pytam go. — Bo w Piśmie św. wyraźnie stoi: „Pamiętaj, abyś święcił dzień sobotni”, a wy święcicie niedzielę. I potem jeszcze na drugim miejscu w Biblii, powiada mi, stoi wyraźnie: „Zachowaj dzień sobotni, abyś go święcił, jak tobie przykazał Pan Bóg twój”.

Czy to prawda, co ten od „kociej wiary” mówił i jak na to odpowiedzieć?

strapiionych, oraz świętemu Antoniemu Padewskiemu cześć! Czcigodnemu Księdzu Antoniemu Dorochowiczowi, Proboszczowi Waniewskiemu, Czci. Ks. Adamowi Ostrowskiemu, Proboszczowi Choroszczańskiemu, i memu wybawicielowi z Oszmiany, nieznanemu mi dotychczas z nazwiska — hojnym Wasilkowcom, miłosiernym Białostoczanom, zacnym parafjanom Sokólskim, solidarnym Kuźniczanom, współrodakom moim Czepielowcom, mojej karmicielce w więzieniu Marji Karwel, p-stwu Kirpszom z Ostrówka, Makarewiczom z Lipiny, p. M. Szamretównie z Kościuszek, — wogóle wszystkim tym, którzy w jakikolwiek bądź sposób okazali dobre swe serca w ciężkich dla mnie chwilach, składam moje najgorętsze: Bóg zapłać!

K O N I E C.

Szczera prawda. Pismo św. Starego Testamentu nakazywało Izraelitom świętować w szabat, czyli w sobotę. To był dla nich dzień Pański. I Kościół katolicki dobrze o tem wie, że taki nakaz jest zapisany w Biblii. Czemu więc mimo nakazu my chrześcijanie świętujemy nie w sobotę, ale w niedzielę?

Dlatego, że nie wszystkie nakazy ze Starego Testamentu obowiązują wyznawców Chrystusa. Był np. przepis, żeby chłopców ósmego dnia po narodzeniu obrzezać—niech pan spyta tego od „kociej wiary”, czy tak robią z chłopcami swymi? Był nakaz, żeby się wstrzymywać od wieprzowiny, a więc od szynki, kielbasy — czy ci baptyści wstrzymują się? Takich przepisów ze Starego Testamentu, które obowiązywały, aż do czasów Nowego Zakonu, możnaby bardzo wiele naliczyć.

Zniósł je Chrystus Pan i dał też Kościołowi swemu odpowiednią władzę. Mocą tej władzy Kościół przeniósł świętowanie z szabatu na niedzielę. I miał do tego ważne powody. Pierwszy i najważniejszy to ten, że Chrystus Pan w niedzielę z rana zmartwychwstał. W niedzielę również Duch Sw. na Apostołów zstąpił. Dla tej to przyczyny Apostołowie zaniechali szabatu, a pierwszy dzień po szabacie—czyli niedzielę—na służbę Bożą poświęcili i dniem Pańskim go nazwali. W ten dzień schodzili się pierwsi chrześcijanie na łamanie chleba, czyli na ofiarę św. i komunię, podobnie jak i my to czynimy.

„Ludzie za dużo jedzą” — stwierdza Edison.

Sędziwy, sławny wynalazca amerykański, Edison, rozmawiając w tych dniach z przedstawicielem jednego z czasopism amerykańskich oświadczył, iż duch wynalazcy nowoczesnych czasów, powinien w przyszłości zwrócić większą uwagę na problemy biologiczne i chemiczne. Nauka musi wypowiedzieć wojnę t. zw. nieuleczalnym chorobom i chernactwu.

Zdaniem 80-letniego wynalazcy, wszystkie niemal śmiertelne wypadki rozmaitych chorób, należy przypisać zbyt intensywnemu odżywianiu się człowieka. Z ukończeniem 21 lat życia, człowiek nie potrzebuje już większych ilości pożywiania, obciążają one tylko żołądek i prowadzą stopniowe zatrucie organizmu.

„Wszyscy musimy mniej jeść — mówi Edison — aby zachować normalną wagę, zdrowie fizyczne i siły duchowe”.

Wynalazca amerykański głosi powyższą zasadę nie tylko w teorii, lecz stosuje ją sam w praktyce. Od ośmiu

lat Edison żywi się wyłącznie mlekiem i sokiem z kompotu i jabłek. „Wystartowałem do życia z mlekiem — oświadczył śmiejąc się sędziwy wynalazca — i mlekiem zakończę moją życiową wędrówkę. Jest to jedyne racjonalne pożywienie, sporządzone przez Wielkiego Chemika w niebiesiach”.

Dziennikarz amerykański zapytał z kolei Edisona o ciekawę wynalazki, jakich należy oczekiwać w dziedzinie elektryczności w najbliższym czasie. „Jeszcze nie zaczęliśmy — odpowiedział Edison. Do tej pory nie mamy żadnego pojęcia o tem, czem jest właściwie siła elektryczna. Eksperymentujemy, używamy elektryczności na wielu polach, a nie ustaliliśmy dotąd właściwej istoty tej cudownej siły”.

Na zakończenie ciekawej rozmowy dziennikarz amerykański chciał dowiedzieć się jeszcze od Edisona, co myśli on o planie sowieckiej „piatiletki”. Sędziwy starzec odpowiedział krótko:

— Ideje bolszewickie nie są do przeprowadzenia, ponieważ skierowują się one przeciwko naturze ludzkiej.

A TY MORZE...

Szumi morze, polskie morze falami, falami —
Nad niem niebo się uśmiecha słońca promieniami.
Hej! Wy fale, modre fale a czy wy to wiecie,
Czyje statki i okręty nosicie na grzbiecie?
Polskie statki kołyszecie na morskich odmętach!
Polska mowa hen rozbrzmiewa na wielkich okrętach!
Więc kołyszcie modre fale słodko je w podróży
I szczęśliwie doprowadźcie do portu — bez burzy.

H. R. Ch.

Z Ł O T E M Y Ś L I.

Mądry i głupi.

Nie nowina, że głupi mądrego przegadał;
Kontent więc, iż uczonej nie odpowiadał,
Tem bardziej jeszcze krzycheć przeraźliwie począł
Nakoniec zmordowany, gdy sobie odpoczął,
Rzekł mądry: żeby nie był w odpowiedzi dłużny,
Wiesz dlaczego dzwon głośny? bo wewnątrz jest próżny.

I. Krasicki.

Porwanie do ślubu o 2 w nocy.

Wileński oddział K. A. P-ej donosi o następującym zdarzeniu:

Do ks. dziekana w Głębokiem (pow. dziśnieński) zgłosiła się dnia 28 ub. m. 19-letnia Marja Leszkiewiczówna, prawosławna, prosząc w obecności dwóch świadków o zezwolenie na złożenie wyznania wiary katolickiej i o ogłoszenie jej zapowiedzi przedślubnych z pewnym młodzieńcem, katolikiem. Akt przyjęcia Leszkiewiczówny na katolicyzm został wciągnięty do ksiąg parafjalnych, a 31 maja r.b. została ogłoszona pierwsza zapowiedź przyszłego jej małżeństwa z katolikiem.

Stryj i opiekun Leszkiewiczówny (jest ona sierotą) nie chciał dopuścić do przejścia jej na katolicyzm. Widząc, że namowy nie odnoszą skutku, jął się innych środków, wchodząc w porozumienie z proboszczem miejscowej parafii prawosławnej w Zaborzu, który nienawistnie patrzył na to, że dziewczyna ze wsi cerkiewnej została katoliczką, zwłaszcza, iż kilka dusz już przedtem utracił na rzecz katolicyzmu. „Gorliwy” pasterz wraz z niemniej gorliwym parafjaninem dołożyli starań, by odzyskać „zbląkaną” owieczkę.

Dnia 5 czerwca r. b. Marja Leszkiewiczówna bawiła na weselu swej stryjecznej siostry we wsi Zaborze. Podczas zabawy stryj Marji, Leszkiewicz, wywołał ją przed dom, gdzie już czekało kilku prawosławnych, którzy się poprowadzili dziewczynę do prawosławnego proboszcza. Na plebanji wszystko znalazła przygotowane do ślubu, nawet narzeczonego, Bazylego Dajlidzionka, prawosławnego, którego Leszkiewiczówna знаła tylko z widzenia. Stryj-opiekun rozkazał dziewczynie: idź do cerkwi, weźmiesz ślub. Zaskoczona, nie potrafiła się oprzeć stryjowi, wspieranemu przez popa i gromadę prawosławnych. O g. 2-iej w nocy duchowny prawosławny pobłogosławił związek małżeński dwojga nie znających się ludzi, którego celem miało być utwierdzenie w wierze „zbląkaney” M. L. Nawpół nieprzytomną oblubienicę natychmiast odwieziono do męża, do wsi Hwozdowa. Atoli już o godz. 6 rano biedna ofiara podstępny i przemocy zbiegła do swej wsi i schroniła się przy jednej z katolickich rodzin, prosząc o opiekę i pomoc.

Pop z Zaborza, dumny z tak pomysłowego załatwienia sprawy, nie omieszkał powiadomić ks. dziekana w Głębokiem, by nie ważył się udzielić ślubu Leszkiewiczównie z katolikiem, bo sam dał jej ślub z prawosławnym.

Jesteśmy pewni, że władze państwowe przeprowadzą dochodzenie w powyższej sprawie i przykładnie ukarzą sprawców ohydneho gwałtu.

Dla Ciebie, Boże...

Dla Ciebie, Boże, me serce bije
I krąży krew,
Dla Ciebie tylko ma dusza żyje,
Wznosi się śpiew.

Dla Ciebie, Panie, znoszę cierpienia
I smutny los,
Dla Ciebie tłumię myśli, pragnienia
I światła głos.

Dla Ciebie słodko znosić tęsknoty
Czy bólu łzy,
Dla Ciebie duszy płynie żar złoty,
Miłością drży.

Dla Ciebie wytrwać pragnę, o, Boże,
Wśród grzmotów, burz,
Dla Ciebie życie w potrzebie złożę,
Choćby dziś już.

Bo każdy winien spłacić Ci, Panie,
Z Twych wiecznych sług
Za Twoje tkliwe o nas staranie
Wdzięczności dług.

Korząc się dzisiaj, Boże, przed Tobą
Ja, nędzny pył,
Służyć Ci pragnę swoją osobą
Ze wszystkich sił.

Bo w Tobie tylko moje istnienie
Zdolne jest trwać,
W Tobie ugasić można pragnienie
Zdrój życia brać.

Stanisław Paleczny.

Z Ł O T E M Y S Ł I.

„Są na świecie rzeczy, które się inaczej tłómaczyć nie dają, tylko wołą Bożą, wołą opatrzna, która w pozornie złem, ma na celu istotne dobro”.
(Kraszewski).

„Pracować trzeba, ile nam sił stanie.
Nie temu bowiem Pan w niebie zapłaci
Kto złoży ręce mówiąc: Panie, Panie!
Ale kto dobra przyczyni dla braci”.

(Odyniec).

Cześć krwi ofiarnej...

Na promienistym tle zachodu, które niby pożarem objęło ogromną przestrzeń nieba, majaczy wielki czarny krzyż, pomnik ofiarom mordu bolszewickiego.

Do stóp jego przytuliły się krzewy, okryte bujną zielenią, dokoła ścięte się szmaragdowy kobierzec woniącej łąki, a dalej, szumiąca, ciemna głębia lasu...

Owa tajemnicza głębia powiedziała nam wiele, gdyby mówić umiała, powiedziałaby również i sam pomnik, gdybyśmy go słuchać umieli...

Po kamiennych szerokich schodach, schodzę w dół z szosy do stóp pomnika i z sercem bijącym, odczytuję zwolna, na płycie kamiennej nazwiska pomordowanych w pamiętnym roku 1920. I wtedy mary przeszłości owionęły mi duszę, a pomnik mówić zaczął...

Owa kamienna, bezduszna płyta silniej przemawia niż się zdawać mogło...

Oto dziesięć lat przeleciało nad nami jak mgnienie i zasnęło mgłami przeszłości, ów dzień niezapomniany...

Dziesięć lat, gdy w taki sam piękny wieczór sierpniowy, gromadka bohaterów narodowych, pędzona przez okrutnych zbirów, przyszła na miejsce stracenia.

Miejsce, doniedawna rozbrzmiewające śmiechem i śpiewami młodzieży, rozświetlone słońcem, ozdobione kwiatami, lecz wówczas puste, bezludne prawie, owiane grozą śmierci...

Padły strzały... i serca mężne, bohaterskie,—zmrożone powiewem wieczności, a może niejedno szarpnięte trwożą tajemną przestały bić... skonały w mękach nieludzkich... A dusze ich jasne, promieniste męczeństwem uleciały w błękitny...

Któż z nas nie pamięta tych strasznych dni niepewności i trwogi... kto dziś nie wznosi się myślą do góry i nie błogosławi Boga, że to minęło, któż nie klęka przed tem męczeństwem rodaków...

Nie trzeba słów, bo sam pomnik mówi za siebie: pomnik wzniesiony w dziesięciolecie krwawego mordu mówi o ofiarności białostockiego społeczeństwa, o sercach bijących wdzięcznością dla tych, co za wolność naszą dali swe życie, mówi o ukochaniu pamiętek przeszłości krwawej...

Nad pomnikiem zawisła cisza gasnącego dnia, tylko ostatnie rozedrgane blaski zachodnie uwieńczyły krzyż złotą aureolą, krzyż, który ramiona potężne w niebo wyciągnął i mówi o krzywdach minionych, o długiej niewoli, o łzach wylanych o płaczu sierocym... mówi, a niebo go słucha...

I zdaje się, że duchy świetlane nad pomnik spłynęły i błogosławią tę ziemię polską, ustrojoną w faliste łąki zboża, w te dumne sine bory, co wierzchołkami nurzają się w blaskach złocistych, w te kwiaty polne, które zrywają dzieci polskie, by je rzucić do stóp pomnika, na miejsce kaźni najlepszych synów Ojczyzny.

Cześć Wam! Męczennicy Wolności! Cześć Wam, Bohaterowie! Nie zapomni o Was Polska, nie zapomni ludność Białegostoku! Imiona Wasze przejdą do opowieści, jakie snują się w długie zimowe wieczory w kółku rodzinnem...

Imiona Wasze na zawsze zapadną w dusze młodzieży polskiej, która zachowa pamięć o Was i cześć dla Was, boście wolną Ojczyznę nam dali!

Stefa Pietruszyńska.

Ze stron Dereczyńskich

(Korespondencja własna).

Miasteczko Dereczyn położone na szlaku Zelwa-Zdzieciół w województwie Nowogródzkim posiada glebę urodzajną i należy do starożytniejszych osiedli kresowych. Klasztor Dominikański fundowany przez możne rody Sapiechów i Połubińskich przez szeregi lat był siedliskiem oświaty okolic bliższych i dalszych. Dwór Sapieżyński skupiał moc szlachty i niósł daleko kulturę polską. Lecz przyszły lata niewoli.

Po pierwszym powstaniu dobra Sapieżyńskie skonfiskowano. W r. 1848 skasowano klasztor Dominikański zamieniając go na koszary, zaś w r. 1879 rozbito i rozebrano piękny barokowy kościół poklasztorny. Moc narodu gwałtem nawrócono na prawosławie. Stare księgi parafjalne z r. 1873 wskazują na przeszło 6 tysięcy ludności katolickiej. Drogą naturalnego przyrostu przez przeciąg lat 50 ludność musiałaby conajmniej podwoić się, tymczasem pierwszy proboszcz Dereczyński ks. Abramowicz w r. 1907 znalazł zaledwie 816 dusz w swojej obszernej przestrzeni parafji; reszta zaginęła dla polskości i kościoła.

I sprawosławionoby i zruszczono do reszty ludność tych stron, gdyby nie duchowieństwo katolickie i nie obywatelstwo dość liczne w tych stronach, które z niezwykłym uporem potrafiło przetrwać i nie sprzedać w obce ręce prawie ani pędzi ziemi.

A dziś, gdy Ojczyzna zmartwychwstała, jak się czuje-

my, i w jaki sposób powetowaliśmy to, co przez zaborców było nam wydarto?

O jakież niewymownie smutne rezultaty naszej powojennej gospodarki. Sześć majątków przedwojennych w Dereczyńskim przez dzisiejszych właścicieli i sukcesorów rozsprzedano i rozparcelowano lekkomyślnie i to ludności niekatolickiej i polskiej, lecz z premedytacją prawosławnej. Pozostały z majątków jeno strzępy.

Kościół katolicki wskutek takiego zalania prawosławiem skazany w tej parafii na wegetację. Natomiast prawosławie popierane przez odnośne władze stworzyło zwłaszcza w Żyrowicach pod Słonimem rodzaj swojej Pieczerskiej Ławry z mnóstwem monaszek i monachów. Dawna główna siedziba unji z cudownym obrazem M. B. Żyrowickiej, ściągająca katolicką i unicką ludność kraju i jednocząca, a spajająca cementem jedności unijnej, dziś stała się terenem rozbijającym tę jedność i opoką rosyjskości.

Ludność prawosławna mówiąca przed wojną gwara białoruską, dziś wskutek agitacji prawosławnego duchowieństwa mówi bardziej po rosyjsku.

Słowem stwierdzam stanowczo, jako znawca tamecznych stosunków przedwojennych i powojennych, iż carat dla polskości i katolickości nie zrobił tyle krzywd przez przeciąg 50 lat, ile my sami dzięki samobójczej polityce na kresach, zrobiliśmy własnemu narodowi w przeciągu tych kilkunastu lat naszej wolności!

Smutne to, lecz niestety prawdziwe.

Obserwator.

KRONIKA.

— Kwartałowe suchedni przypadają w tym miesiącu w dniach 16 17 i 19 września.

— W kościele Farnym, jak i co roku, odbędzie się z racji uroczystości Podwyższenia św. Krzyża 40 godzinne nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu. Porządek nabożeństwa: o godz. 6—Jutrznia, o 9-ej—Wotywa, o 11-ej—Suma i o 6-je—Nieszpory.

— W sąsiednim mieście Wołkowysku w dniach 7 i 8 września odbędzie się powiatowy Kongres Eucharystyczny, na który zapowiedzieli swój przyjazd Ich Ekscelencje Ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, nasz Metropolita oraz ks. Biskup Bernard Dembek, Sufragan Łomżyński; zaś, takż sam Kongres Eucharystyczny w dniach 12 i 13 września odbędzie się w mieście Słonimie.

— Doroczna uroczystość 40-godzinnego nabożeństwa w Krynpiu odbędzie się dnia 7, 8 i 9 września.

— W niedzielę dnia 23 sierpnia w kościele Dereczyńskim, w stronach Słonimskich, przy udziale licznych parafian ks. Jan Odlanicki-Poczobut dokonał aktu poświęcenia tablicy pamiątkowej wmurowanej ku uczczeniu 25-ciolecia kapłaństwa ks. kan. Adama Abramowicza, pierwszego proboszcza odrodzonej parafii Dereczyńskiej, oraz budowniczego pięknej gotyckiej świątyni w tejże parafii. Zaiste, pamięć o swym dawnym proboszczu godna jest najwyższej pochwały i podkreślenia, zwłaszcza gdy się zważy i czasy obecne nastrojone nieprzychylnie w stosunku do naszego świętego kościoła tudzież i zubożenie ogólne.

— Komitet budowy kościoła-pomnika przeżywa z braku pieniędzy ogromnie ciężkie chwile. Zmniejszone urzędnicze pensje, zmniejszyły o połowę i datki miesięczne. Jeno pracownicy parowozowni ani na jotę nie zmniejszyli swych datków i swej ofiarności. Z Funduszu Bezrobocia od szeregu miesięcy nie otrzymaliśmy ani grosza. Można bez przesady powiedzieć, że budowę kościoła zwalono ostatnio na barki jednego człowieka. Tak dalej być nie może. To nieszlachetnie! Całe społeczeństwo musi przyjść z pomocą. Pięćdziesiąt dwa tysiące długu zaciągniętego, potrzeba spłacić. Robotnik ani też kupiec nie mogą być skrzywdzeni. Sprawa ogólna, kościół, przez ogół musi być dźwigany. A więc przezacni pracownicy wszelkich instytucji, urzędów, fabryk, wszyscy bez wyjątku do czynu szlachetnego śpieszmy i to natychmiast!

— W dniu 23 sierpnia o godz. 18 m. 30 odbył się w Ognisku Kolejowym odczyt na temat: „Radość życia”, wygłoszony przez studenta teologii Uniwersytetu Wileńskiego Stanisława Eliasza. Prelegent wykazał, że nadużycie zabaw i rozkoszy życiowych zabija radość w człowieku. Prawdziwą radość może dać człowiekowi tylko życie zgodne z przykazaniami kościoła, bo tylko Kościół potrafi tak pokierować naturalnymi rozrywkami człowieka, aby mu przyniosły zadowolenie i tylko w kościele mogą ludzie znaleźć wielkie skarby radości nadprzyrodzonych. Odczytu uważnie wysłuchało kilkaset osób, nagradzając prelegenta oklaskami.

— Jak się dowiadujemy w Województwie białostockim mają być skasowane trzy powiaty: augustowski, kolneński i wysoko-mazowiecki. Objęte kasatą powiaty zostaną rozparcelowane pomiędzy sąsiednimi powiatami. Do powiatu grodzieńskiego odejdzie część powiatu augustowskiego, zaś Grodno utraci miasto Krynki, które przejdzie do powiatu sokólskiego.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

— Pogrzyb ś. p. ks. Inułata Sznarbachowskiego. Przy udziale licznego duchowieństwa z ks. biskupem A. Szelażkiem na czele odbył się w Kowlu imponujący liczbą swych uczestników pogrzeb ś. p. inułata F. Sznarbachowskiego, proboszcza parafii kowelskiej, wybitnego kaznodziei i działacza społecznego, szczególnie zasłużonego około budowy w Kowlu wspaniałego kościoła pomnika ku czci rodaków, poległych w obronie przynależności Wołynia do Polski. Na grobie zmarłego, którego zwłoki złożono w krypcie tymczasowej przy nowobudującym się kościele, złożono kilkadziesiąt wieńców, w tej liczbie kilka od ludności żydowskiej, dwaj przedstawiciele której, rabin Twerski i adwokat, Feliks, wystąpili również z mowami pogrzebowymi. Od polaków przemawiali: burmistrz Rzeszowski, r. Krukowski, inż. Kossowski, ks. Chmielnicki i biskup Szelażek.

— Zmarło 2 kapłanów z b. diecezji wileńskiej. Dnia 25 lipca r.b. zmarł w Szczytnikach dekanatu brzeskiego ś. p. ks. Leopold Mackiewicz, proboszcz parafii w tejże miejscowości. S. p. ks. Leopold Mackiewicz urodził się w r. 1893, na kapłana został wyświęcony w r. 1922. W r. 1923 był przez krótki czas wikariuszem w farze grodzieńskiej, następnie prefektem w Torokaniach dekanatu kobryńskiego, w r. zaś 1924 prefektem w Prużanie. Po podziale diecezji w r. 1925 ks. Mackiewicz został przydzielony do diecezji pińskiej. Będąc ostatnio proboszczem w Szczytnikach, przystąpił do budowy kościoła. Niestety, przedwczesna śmierć, wynikła z raptownego zapalenia mózgu, przerwała pracę pełnego energii kapłana.

Tego samego 25 lipca zmarł drugi kapłan pochodzący z b. diecezji wileńskiej, ks. Michał Piotrowski, ostatnio proboszcz parafii w Winnie powiatu bielskiego diecezji pińskiej. S. p. ks. Michał Piotrowski urodził się w r. 1889, na kapłana został wyświęcony w r. 1912. Do r. 1914 był wikariuszem w Dolhynowie, skąd udał się na dalsze studia do akademii duchownej w Petersburgu. W r. 1917 został mianowany proboszczem w Szarkowszczyźnie dekanatu dziśnieńskiego, pozostając na tem stanowisku do r. 1919, kiedy został przeniesiony na stanowisko proboszcza do Borun, a następnie do Dołhinowa. Od r. 1925 pozostaje w diecezji Pińskiej. Niech im Bóg da nagrodę w niebie!

— W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż w dniu 20 sierpnia w Wilnie zmarł ks. Piotr Mazur, wikary Ostrobramski.

Requiescat in pace!

Wiadomości ze świata katolickiego.

— Cudowne uzdrowienia w Lourdes, a świat lekarski. W okresie od pierwszych dni maja r. b. w badaniach prowadzonych przez lekarskie biuro stwierdzeń w Lourdes, wzięło udział około dwustu lekarzy francuskich i cudzoziemskich. Świadczy to o wzrastającym zainteresowaniu świata lekarskiego dla cudownych uzdrowień w Lourdes.

— Stany Zjednoczone. Budowa największej katedry. Jeszcze w r. 1866 na zjeździe katolików amerykańskich w Baltimore uchwalono wznieść wspaniałą, ogromną świątynię ku czci Niepokalanego Poczęcia w stolicy Stanów, w Waszyngtonie. Miała ona być pierwszą świątynią całego katolickiego społeczeństwa Stanów. Różne przeszkody nie pozwoliły na wykonanie tej uchwały po dzień dzisiejszy. Obecnie przystąpiono do jej urzeczywistnienia przy zgodnej współpracy wszystkich ks. biskupów Stanów Zjednoczonych. Katedra ma być wzniesiona w stylu romańskim, długa 152 m., wysoka przeszło 80 m., z wieżą o 101 m. W murach swych będzie mogła pomieścić 7000 osób, a koszt jej obliczają na 2 i pół miliona dolarów, t. zn. około 25 milj. zł.

— Lourdes w Portugalji. W odległości 40 mil od stolicy kraju Lizbony, na szerokiej równinie leży mała miejscowość Fatima. Zaczisne to ustronie jest tem dla Portugalji, czem Lourdes dla Francji. Opowiada legenda, że tu ukazała się dzieciom N. Marja Panna i stąd miało wypłynąć żywe źródło wody. Cudownych uzdrowień podają bardzo wiele. Dnia trzynastego każdego miesiąca od maja do października przybywają tu tłumy ludności, by oddać pokłon Bożej Matce, która raczyła założyć w tej zacisznej krainie tron Swojego miłosierdzia. I nie tylko ze wszystkich stron Portugalji, ale i z Hiszpanji świętego zapалу, który rodzi żywą i głęboką wiarą. Ani zakaz władzy państwowej, ani brak komunikacji, ani klimat, który w tym czasie jest bardzo gorący, nie stanowi przeszkody dla serc, co głęboko wierzą i szczerze miłują.

— Matka Boska objawiła się we Włoszech. Rzymska „Tribuna” donosi z Liworno, że olbrzymie tłumy ludności udają się w pielgrzymkach do jednej z miejscowości między Castel Anselmo a Nigola, gdzie w ostatnich czasach ukazała się wielu osobom postać Najświętszej Marii Panny. Między innymi ukazała się komendantowi miejscowej policji

— Jubileusz efeski na Jasnej Górze. W dniach 14, 15 i 16 sierpnia obchodzono na Jasnej Górze uroczyste triduum z racji 1500-letniego jubileuszu ogłoszenia dogmatu Boskiego

Macierzyństwa N. Marji P. na soborze Efeskim. Uroczystość rozpoczęła się wspaniałą procesją ze świecami na wałach klasztoru dn. 14 sierpnia, przypominającą uroczystości efeskie, kiedy to ludność odprowadziła Ojców soboru z gojącymi pochodniami do domu. Kazanie wygłosił J. E. Ks. Biskup Kubina. Dnia 15 sierpnia uroczystą sumę na wałach celebrował Ks. Biskup Kubina, kazanie wygłosił Ks. Biskup Okoniewski, wieczorem zaś wyszła z bazyliki jasnogórskiej procesja z N. Sakramentem na wały przez szczyt, gdzie odbyła się całonocna adoracja Najśw. Sakramentu. Kazanie wygłosił podczas adoracji J. E. Ks. Biskup Tymieniecki.

Rzeczy ciekawe.

— **Żołnierz K. O. P. ratuje dzieci z płonącego domu.** We wtorek 11 bm. we wsi Jarno w rejonie Wiszniewa wybuchł w zabudowaniach Aleksandra Pietkiewicza groźny pożar. Ogień objął szybko wszystkie budynki gospodarskie i przeczucił się na dom mieszkalny, w którym podówczas znajdowało się troje dzieci: 7-letnia Janka, 9-letni Piotruś i 11-letnia Zosia.

Dzieci, widząc objęty płomieniami dom, poczęły wzywać pomocy, której narazie znikąd nie mogły się spodziewać. 11-letnia Zosia wybiła szyby i usiłowała przedostać się na dziedziniec, lecz gorące płomienie z sąsiedniego budynku zmusiły przerażone dzieci do cofnięcia się.

Wówczas z pośród otaczającego bezradnego tłumu rzucił się w płomienia dzielny żołnierz K.O.P. i uratował dzieci.

— **Cień słoneczny.** Gdy słońce zachodzi, cień jaki pada na domy w mieście, idzie od dołu do góry z szybkością jednego metra w ciągu każdych 8 sekund. W drapaczu wysokim na 300 mtr. cień ten posuwa się więc w ten sposób, że najwyższe piętro traci światło słoneczne aż w 40 minut później aniżeli parter. Naodwrot, najwyższe piętro otrzymuje pierwsze, ranne promienie słońca o 40 minut prędzej niż parter.

— **Czy jest na świecie punktualny zegar?** Fizycy twierdzą, że na całym świecie niema jednego zegara, któryby wskazywał dobrze godziny. Nawet, gdybyśmy zegar jaki włożyli w szklaną skrzynię, wypompowali z niej powietrze, uchronili go od wpływów temperatury różnego rodzaju wstrząsnięć. Wszędzie bowiem zaatakuje ów zegar nie-szczęśliwy księżycowa siła przyciągania i wywoła w nim albo przyspieszenie albo opóźnienie. Wynosi ono w ciągu 24 godzin drobiazg, gdyż tylko 0.0015 sekundy tak, że niestety, spóźniając się, nie można powoływać się na tę okoliczność...

— **Dziwne sztuki nieznanego.** Na linii kolejowej Berlin—Frankfurt rozegrał się zagadkowy wypadek. Luksusowy pociąg bazylejski został nagle niedaleko stacji Herleshausen zatrzymany przez pociągnięcie hamulca alarmowego. W tej chwili otworzył drzwi jednego z wagonów drugiej klasy i na tor wyskoczył jakiś podróżny, przebiegł sąsiednie ławki i w oczach wszystkich, którzy zaciekawieni zatrzymaniem pociągu wychylili się z okien wagonów, wskoczył w ubraniu do rzeki Werry. Zanim personel pociągu mógł wogóle pomyśleć o zatrzymaniu go, nieznanomy przepłynął rzekę i, wyszedłszy na ląd po drugiej stronie, zaczął oddalać się biegiem w kierunku do Eisenach. Wkrótce znikł z oczu i ślad po nim zaginął zupełnie.

— **Wielkie Chicago.** Chicago, którego ambicją jest zdystansowanie Nowego Jorku jako stolicy handlowej i największego miasta Stanów, liczy obecnie 3.376.438 mieszkańców. W tej liczbie figuruje 842.057 obcokrajowców, czyli prawie 23 proc., nie wliczając w to kolorowych, jak Chińczyków, murzynów etc. Polaków mieszka w Chicago—149.662, Niemców z Rzeszy—111.366, Rosjan—78.462, Włochów—73.960, Szwedów—65.735; Czechów 48.814 w mniejszej liczbie figurują jeszcze Litwini, Irlandczycy, Anglicy, Holendrzy i Hiszpanie.

Święcenie niedzieli przynosi błogosławieństwo.

— Które też narody są najbogatsze?

— Dziwna rzecz, ale prawdziwa, do najbogatszych narodów należą te, u których dzień święty jest w największym poszanowaniu. Są to Żydzi, Anglicy i Amerykanie ze Stanów Zjednoczonych.

Żyd jest wprawdzie żydem, ale swój szabat zachowuje o wiele ściślej, aniżeli my chrześcijanie naszą niedzielę. Czy zubożeli wskutek tego? Bynajmniej. Widzimy ze smutkiem, że obsiedli miasteczka i miasta nasze. W stołecznych miastach Polski, jak w Warszawie, Lwowie, Wilnie, Krakowie należą do ludzi najzamożniejszych. Wykupują w śródmieściach najokazalsze kamienice. Być może, że właśnie za to ściśle święcenie szabat u mają błogosławieństwo w sprawach pieniężnych.

Anglija należała i jeszcze należy do krajów najzasobniejszych, podobnie jak i Stany Zjednoczone. Otóż w Anglii dnie świąteczne o wiele ściślej są obchodzone, niż u nas. Listonosze wcale nie roznoszą poczty, sklepy przez całe dnie zamknięte, nawet ruch kolejowy jest znacznie ograniczony. — Widzimy stąd, iż święcenie niedzieli bynajmniej

nie przyczynia się do zubożenia ani poszczególnego człowieka, ani całego kraju.

— W którym zaś kraju ludzie do dziś dnia największą nędzę żywnościową, ubraniową i mieszkaniową?

— W „raju bolszewickim”. Tam jeszcze trzeba „na kartki” kupować, jak za czasów wielkiej wojny, — i dostać nie można! Ale w Rosji zniesiono nie tylko święcenie niedzieli, ale nawet samą niedzielę

Co słyhać w Rosji Sowieckiej.

— Uciezka całej wsi z „raju” sowieckiego. W odległości kilometra od granicy polsko-bolszewickiej w okolicy Zdobunowa, po stronie sowieckiej, leży wieś Moszczanówka. Władze sowieckie zabrały mieszkańcom wsi cały tegoroczny zbiór zboża i owoców. Odebrano im też ziemię i przyłączono ją do miejscowego kolektywu (spółnoty).

Dawniej wieś zamożna i duża, dziś jest w nędzy i składa się zaledwie z 38-u osób. Zbiedzeni chłopcy postanowili uciec do Polski. Zamierzono przekraść się przez granicę w południe, kiedy dozór jest najmniejszy. Spakowano rzeczy na dwa wozy i cała wieś ruszyła ku granicy.

Prawdopodobnie skutkiem zdrady, gdy część uciekinierów przekraczała już granicę, zaczajeni bolszewicy poczęli ich ostrzeliwać.

Zaledwie 21 osób zdołało uciec na polską stronę, z czego jeden mężczyzna i dziecko są ranni, resztę zaś bolszewicy zatrzymali.

— Obląkanie w Sowietach. Znany psychiatra paryski ormianin prof. K. Agadzanjan wygłosił ciekawy odczyt o umysłowo chorych Rosjanach w Sowietach i na emigracji. W końcu maja r.b. w Sowietach było zarejestrowanych 300.000 umysłowo chorych, z tego tylko 30 tysięcy pozostawało w szpitalach, a 270 tysięcy warjatów spacerowało po państwie proletariackim. Co do emigracji, to dotychczas niema dokładnej statystyki Rosjan, dotkniętych chorobą umysłową. Do szpitali paryskich rocznie dostarcza się około 100 Rosjan umysłowo chorych.

— Żydzi ciągną do Rosji. 13 b.m. udaje się z Litwy do Birbidzanu w Rosji sowieckiej pierwsza partja Żydów litewskich w składzie 60-ciu osób. W prędkim czasie śladem za nią podąży jeszcze kilka takich partyj. Wszyscy emigranci zrzekają się litewskiego obywatelstwa i stają się obywatelami S.S.S.R. Niektórzy wyjeżdżają z rodzinami. Ot, gdyby tak z Polski pojechali choćby wszyscy.

Trochę śmiechu bez grzechu.

— Stara bajka. Że w swej ciasnej skorupie niewygodnie siedział,

Biadał Polak nad zółwem, ten mu odpowiedział:

— Prawda, miejsca mam mało i ciasno tu setnie, Ale nikt mi 15-u % nie obetnie!...

— Więcej. — Podobno ty masz tyle długów, ile gwiazd na niebie?

— Więcej. Mam tyle długów, ile w Polsce jest kierunków politycznych.

— Na uroczyści zaręczynowej. — Ileż ta twoja narzeczona waży?

— Okragłe sto sześćdziesiąt kilo.

— Człeku, na co ci taki kolos?

— Bo to było ostatnie żdźbło słomki, za które musiałem się uchwycić, ażeby nie zatonać w kawalerskich długach.

— Odważny pies. — Panie, pański pies wczoraj ugryzł wieczorem moją teściową!

— Ach panie, przepraszam bardzo.... gotów jestem....

— Nie oto chodzi, tylko nie mogę zrozumieć, skąd tyle odwagi miał taki mały pies?

— Na targu. — Ależ maleńkie te wasze jajka, gospo-siu, aż strach.

— A co panusia myśli, że kury nie odczuwają też kryzysu gospodarczego, jak nieprzymierzając, panusia i ja?

OFIARY

na budujący się kościół w m-cu sierpniu złożyli:

Pracownicy kolejowi: Pracownicy parowozowni Białystok za lipiec 849 zł. 85 gr. i za sierpień 965 zł. 50 gr., pracownicy stacji Białystok I 34 zł. 65 gr., pracownicy parowozowni Suwałki za lipiec 27 zł., uzbierano przez p. Dawidziaka: z Działu Ruchu 82 zł. 60 gr., z odcinku drogowego Białystok II 21 zł. 50 gr., od drużyn konduktorskich 151 zł. 50 gr., od emerytów kolejowych 162 zł. 3 gr., pracownicy kolejowi różnych wydziałów 25 zł. 40 gr., pracownicy ekspedycji i kas biletowych 26 zł. 96 gr.

Uzbierano w dniu św. Rocha 2767 zł. 80 gr.

Katarzyna Walczuk 2 dolary, pracownicy i robotnicy Elektrowni 125 zł. 50 gr., kółko róż. Malewiczowej 30 zł., kółko róż. Białowej 15 zł., uzbierano we wsi Białostoczek 25 zł., z kolonji Bacieczki 60 zł., Józef i Stefanja Gil 10 zł.,

pracownicy spółki telefonicznej 26 zł., Franciszek Gumienny 10 zł., Ostrowska Marja 50 zł., kółko różańc. Arciszewskiej 14 zł., zbierano z ul. Artyleryjskiej przez Zelejo 37 zł. z Choroszczańskiej i Antoniukowskiej 51 zł., pracownicy Więzienia 75 zł., zbierano przez Sulima ze Stolecznej, Sukiennej, św. Rocha i Równoległej 135 zł. 50 gr., pracownicy Poczty i Telegrafu 72 zł., zbierano we wsi Kowalówce 5 zł. 50 gr., pracownicy Miejskiego Zakładu Opiekuńczego 236 zł. 20 gr., po ś. p. Józefie Wróblewskim 100 zł., Symeona Olszyska 50 zł., Bolesław Maciejczuk 8 zł., Jadwiga Głuchowska 16 zł. 97 gr., p. Prez. Hermanowski 10 zł., Dyrektor Kościoła 12 zł., od p. p. lekarzy 10 zł., Stanisław Homan 6 zł., zbierano z kwesty ulicznej w dniu 9 sierpnia 300 zł. 53 gr., ksiądz kanonik Sałgin z Wilna 3 dolary, Walerja Andruszkiewicz 5 dolary, od pp. Sędziów i urzędników Sądu Okręgowego 96 zł., zbierano przez Dutkowską z ulic Czystej i Jurowieckiej 42 zł., zbierano przez Dybackiego z Wysokiego Stoczku i szosy Żółtkowskiej 30 zł., zbierano przez Puchalską 24 zł. 5 gr., bezimienny 24 zł., od p. Mecenas Piotrowskiego 20 zł., Krystyna-Izabella Kozłowska 30 zł., kółko róż. Dutkowskiej 15 zł., kółko róż. Cieslukowej 10 zł., zbierano przez Dutkowską 16 zł., Marja Swidziniewska 25 zł., Borsuk Marja 10 zł., Anna Gwryluczko 5 rubli złotem, z przedstawienia w Bacieczkach 30 zł., Adam Kucharski 25 zł., kółko róż. Maksimowiczowej 12 zł. 50 gr., Jan Głuchowski 4 zł., wieś Zawady 130 zł., Jan Sidorowicz 5 zł., dzieci z Kolonji Ogrodniczki z przedstawienia 6 zł. 50 gr.

Po 10 zł. ofiarowali: Apolonja Białkowska, Jadwiga Dzienisowa i Marja Żurawska.

Po 5 zł. ofiarowali: kółko róż. Roszkowskiej, Antoni Kurwat, Stefanja Filipowicz, Wojciech Radź, p. Wolk-Łaniewska, Jeleńska Marja, Niesłowska Aniela, kółko różańc. Kasperowiczowej, Stefanja Wysocka, bezimienny, Chaniewska Julja, Łapińska.

Intencja dla kótek różańc. na miesiąc wrzesień.

Uroczystość Podwyższenia św. Krzyża nasuwa członkom Kótek Różańcowych moc tematów do rozważań. A oto jedno z wielu: Nierzadko bywa w życiu, iż czujemy się tak nieszczęśliwi, tak nędzni, że obawiamy się zbliżyć do naszego Zbawcy. On nam wówczas przypomina najśłodsza swą Matkę i nam Ja, podwyższony na krzyżu, oddaje. „Oto Matko twoja”. Bracia! Pamiętajmy, że przez Krzyż trafiamy do nieba, zaś przez Maryję do Jezusa.



FABRYKA KAFLI I POLEWY

Jana Kucharskiego S-wie

Spółka Firm. istnieje od 1894 roku.
Białystok, ul. Grunwaldzka 41, tel. 11-98.

Kafle — piecyki przenośne
Budowa pieców — polewa.

Firma nagrodzona Dyplomami Uznania na Wystawach Krajowych.

Kino Oświatowe

TOWARZYSTWA „PRZYSTAŃ”

(Kilińskiego 2 w gmachu Hotelu „Ritz”)

wyświetla codziennie filmy dla młodzieży i starszych:

Dwa razy w Tygodniu
zmiana obrazów.

Nad program: codzienne gościnne
WYSTĘPY ARTYSTÓW

W dni powszednie początek seansów
o godz. 5-ej, 7-ej i 9-ej, w soboty i niedziele
o godz. 4-ej, 6-ej, 8-ej i 10-ej.

Ceny miejsc: dla młodzieży 40 gr., dla starszych 80 gr. łoża 1 zł. 20 gr.